

Niemcy – pęd ku kryzysowi

19 lipca 2023

Niemiecki model gospodarczy się wyczerpał; kraj ten wpadł z zaklęty krąg prowadzący do zastoju – mówi Konrad Popławski z warszawskiego Ośrodka Studiów Wschodnich (OSW), gdzie zajmuje się analizą handlu międzynarodowego, łańcuchami dostaw oraz gospodarką UE.

Analiza niemieckiego modelu gospodarczego rzuca światło na niepokojące sygnały, których nie można ignorować. Pomimo imponujących zasobów kapitałowych, inżynierskich osiągnięć oraz potężnych koncernów przemysłowych, coś w tej formule zdaje się zawodzić. Obserwując wyniki po pandemii, zauważamy, że Niemcy stanowią jedno z niewielu państw w UE, które wciąż borykają się z odbudową, podczas gdy polska gospodarka odnotowała wzrost rzędu 10 proc. Skutkiem tego niezadowolenia społecznego może być rosnące poparcie dla partii takiej jak Alternatywa dla Niemiec (AfD), która zdaje się kwestionować dotychczasową ścieżkę rozwoju – tak twierdzi Konrad Popławski.

„To, że Niemcy wpadły w swego rodzaju zaklęty krąg marazmu gospodarczego, nie jest myślą nową, lecz kiełkowała ona w kręgach niemieckich ekonomistów już od kilku lat. Już w 2010 jedną z najchętniej czytanych książek w historii Republiki Federalnej stała się pozycja kontrowersyjnego ekonomisty Thilo Sarrazina pt. »Niemcy dokonują samozagłady«. Jedną z jej głównych tez była taka, że od 2020 r. niemiecka gospodarka przestanie rosnąć ze względu na niski przyrost demograficzny, masową imigrację z krajów islamskich i w konsekwencji degradację zasobów kapitału ludzkiego w Niemczech” – przypomina ekspert.

Demografia RFN jest w fatalnym

stanie

Zwraca uwagę, że wiele z kontrowersyjnych kilkanaście lat temu tez Sarrazina dziś się potwierdza.

„Demografia RFN jest w fatalnym stanie. Niemcy z medianą wieku na poziomie 46 lat należą do najstarszych społeczeństw UE. W dodatku nie można powiedzieć, żeby migranci byli rozwiązaniem problemu braku wykwalifikowanych pracowników. Na niemieckim niezwykle zinstytucjonalizowanym rynku pracy, gdzie wiele zawodów wymaga kwalifikacji i poświadczeń, bardzo trudno odnaleźć się pracownikowi z odległych kręgów kulturowych, który najczęściej w pierwszym pokoleniu nie ma szans na opanowanie języka niemieckiego na odpowiednim poziomie. Także wyniki testów dla 15-latków przeprowadzanych w krajach OECD nie napawają optymizmem. Niemcy z kolejnych edycji wyraźnie spadają i z niepokojem czekają na rezultaty testu organizowanego w zeszłym roku. Warto przypomnieć, że w 2018 r. polscy uczniowie zajęli 10. miejsce na świecie a Niemcy dopiero 20” – podkreśla Konrad Popławski.

Na tym jednak nie koniec. Jak zaznacza analityk, nad Renem kuleją także dziedziny gospodarki, które wydawały się dotąd kurami znoszącymi złote jaja.

„Rewolucja w kierunku elektromobilności uderza w mający już od jakiegoś czasu problemy niemiecki sektor produkcji pojazdów spalinowych. Reputacji Niemiec nie poprawiła afera dieslowa z 2015 r., gdy okazało się, że Volkswagen instalował w swoich samochodach urządzenia manipulujące pomiarami spalin. Obecnie okazuje się zaś, że najnowsze modele niemieckich aut elektrycznych mają problemy ze sprzedażą i jak na razie nie dorównują pod względem technologicznym konkurentom z Azji czy USA” – mówi ekspert OSW.

„Największym zaskoczeniem może jednak być coraz gorszy stan niemieckiej infrastruktury. Okazuje się, że pomimo znacznych zasobów finansowych Niemcy utraciły kompetencje w realizacji

dużych przedsięwzięć infrastrukturalnych. Nie są w stanie przebić się przez gąszcz przepisów biurokratycznych (również wymaganych przez UE), które sami sobie pieczołowicie opracowywali. W efekcie wiele inwestycji jest odwlekanych, a części przedsięwzięć się w ogóle nie podejmuje. Te zaniechania często są tłumaczone zwłaszcza na szczeblu samorządów brakiem kompetencji i odpowiednich zasobów ludzkich do realizacji kompleksowych projektów inwestycyjnych” – wskazuje Popławski.

„W rezultacie wiele zagranicznych przedsiębiorstw nie jest zainteresowanych lokowaniem inwestycji w Niemczech, gdyż za tak wysokie koszty pracy oczekują dużo lepszego poziomu infrastruktury. Z tego tytułu już duże straty ponosi niemiecka gospodarka. Niemcy przez lata pozycjonowali się jako ważny europejski hub logistyczny, a obecnie szczególnie niemieckie porty tracą przeładunki na rzecz konkurentów z Holandii, Belgii a także Polski” – dodaje.

Siła polityczna Niemiec nie słabnie

Paradoksalnie jednak problemy Niemiec nie oznaczają, że ich siła polityczna w UE słabnie.

„Wręcz przeciwnie coraz więcej eksponowanych stanowisk w Brukseli zajmują Niemcy. Koronnym tego przykładem jest kariera przewodniczącej KE Ursuli von der Leyen. Można mieć jednak wątpliwości, czy urzędnicy, którzy nieraz nie poradzili ze swoimi obowiązkami w Niemczech wykażą się lepszymi efektami na szczeblu europejskim. Szczególnie, że na horyzoncie pojawia się kolejny niemiecki pomysł na reformę UE w postaci zniesienia możliwości wykorzystania weta w kolejnych sferach m.in. w obszarze polityki zagranicznej. Szczególnie państwa wschodniej flanki mogą mieć wątpliwości, czy rzeczywiście forsowanie w ubiegłych latach wielu błędnych recept przez Niemcy, takich jak choćby promowanie zbliżenia z Rosją czy Chinami, nie przyniosłoby wielu szkód, gdyby nie tamował ich instrument weta” – konkluduje Konrad Popławski.

Autorstwo: Julian Mordarski

Źródło: Trybuna.info